

Pragniemy Państwu zaprezentować Czesławę Kus, poetkę i malarkę, dla której świat ożywa pod „Dotykiem Anioła”, gdyż tak właśnie zatytułowała artystka swoją wystawę obrazów.

O wierszach powiemy tyle tylko, że trafiają do każdego czytelnika swoją serdeczną prostotą i ludzkim ciepłem. Emanuje z nich głęboka religijność, miłość do ludzi i do przyrody.

Oddajmy zatem głos wierszom Pani Czesławy Kus, poetki od wielu lat związanej z Przemyślem.

□ **Moje miasto**

Moje miasto na wzgórzach się rozsiadło
A środkiem rzeka płynie
Nad miastem wielki krzyż się wznosi
Krzyż Zawierzenia.

A w samym sercu miasta
Zbawiciel na nas czeka
Pokorny i cichy
W małym Oplátku chleba

Moje miasto ludzi uśmiechniętych
Chociaż biednych, przez świat zapomnianych
Przygarnia niewidomych i niepełnosprawnych.
Miasto świętych i błogosławionych

Przed laty tutaj rzucił mnie mój los
Gdzie indziej miejsca długo nie zagrzałam
I tutaj biegnie moje życie
Czasem przez łzy, a czasem pięknie
A ja to miasto pokochałam.

□□□ **Czy pamiętasz?**

Czy pamiętasz miły tamtą wiosnę?
Te noce upojnie bzami pachnące?
Tamten laszek za domem
pełen rosy o świcie
fiołków niebieskich wśród sosen.

Bo ja pamiętam jak dziś
Zaszumiała jak wino mi w głowie
Jak potok wezbrany w parowie
Rozpaliła mój świat i serce moje
Moja pierwsza promienna miłość.

Świat bez Ciebie był taki pusty
jakby słońce zgasło na niebie
Tyle lat spędzonych bez Ciebie
Lecz może Twój świat beze mnie
Nie był taki smutny.

Byłeś moim światełkiem
W mrocznym tunelu.
Przy Tobie ogrzało się moje serce
Choć na chwilę.

Lecz musiałeś wrócić
Do swojego świata.
Wiem, tak musi być.
I bądź szczęśliwy
Wśród swoich bliskich
Niech Ci błogosławi Bóg

A ja, no cóż.
Zostanę w moim świecie
Lecz nie sama i smutna już
Zostanie ze mną wspomnienie
Spędzonych z Tobą chwil
I jasny promień Twoich oczu
Będzie ogrzewał moją duszę.

□□ **Bez miłości**

O Panie
Tak trudno żyć
w świecie bez Miłości
Zimno i głucho wokół
Panie ratuj
Bo idę ciemną doliną
Zewsząd gonią mnie złowrogie spojrzenia
Zamiast życzliwych słów – słyszeć syk
jadowitych węży
Panie, zlituj się!
Wlej w zimne serca trochę miłości.
Podaj mi dłoń
Wyprowadź mnie
z krainy cienia
na świetlistą polanę

pełną ciepła i słońca.

□ Cichy zimowy wieczór

Zima rozpostarła biały całun
Nasypało śniegowego puchu
Na dworze zapada zmrok
Ptaki pochowały się już
W gałęziach drzew tulą się do snu.

Otul mnie mój miły
Już noc zapada zimowa
Przytul mnie do serca
Twojej bliskości jestem spragniona
Przy Twoim sercu tak dobrze mi

Tylu ludzi na świecie samotnych
Tylu cierpi Miłości głód
Tylu jest obok siebie, a jednak daleko
A my choć z oddali, lecz sercem blisko
W zimowy wieczór wciąż mi jest ciepło
gdy myślę o Tobie, o mnie myślisz Ty.

Lament nad □ ściętym □ drzewem

Dziś usłyszałam krzyk
I wołanie o pomoc
a nie mogłam nic zrobić
To krzyczało drzewo
skazane na śmierć

Było piękne, wspaniałe
Pełne nadziei na lato
Pąkami kwiatów i liści nabrzmiące
Dawało tyle życiodajnego tlenu
cienia w upale i schronienia ptaszkom
Wilgom sikorkom i szpakom
co tak pięknie za oknem o poranku śpiewały.

Lecz przyszli!
Z piłami i siekierami
Niemądrzy ludzie wydali na nie wyrok
I zamęczyli na śmierć

A nikt w Jego obronie nie stanął
Nie krzyknął
Ludzie! Co wy robicie!

□□□ **Przedwiośnie**

Wysłałam dziś na spacer
Było mi bardzo smutno
Bure chmury zasłoniły niebo
Z pod śniegu wyglądała smętnie
Szarobrązowa umęczona zimą
Trawa.
Jeszcze nie tak dawno
Bujna, zielona, ozdobiona
haftem polnych kwiatków.
A dziś martwa.

Ale tylko na pozór.
Esencja życia tkwi w jej korzeniach.
Wystarczy tylko trochę ciepła,
I słońca, a ożyje znów.

I Ty Jezu byłeś martwy.
Zabiły Cię nasze grzechy.
Ciężar ludzkich win przywalił Cię
I zmiażdżył
Życie z Ciebie wycisnął.
Lecz Ciało, choć obumarło,
Zakwitło na nowo i trwa.
Bo Duch Twój Korzeniami tkwił w Bogu
Tak i ci, co w Tobie zapuścili korzenie
Nie umrą na wieki
Lecz razem z Tobą będą żyć.

□□ **Mój Mistrz**

Szarą smutną drogą
Idzie Chrystus mój mistrz
Nie ma dla Niego miejsca
w niejednym z ludzkich serc
Za które On w męce na krzyżu
życie swe dał
Byś miejsce swe w Raju mógł mieć.

Lecz ludzie nie chcą z Nim być
Kąta w swym sercu Mu dać.
Wolą ten marny świat
co ułudą szczęścia ich kusi
Nie na wieczność, na parę chwil
A i to jeszcze niepewne
Ludzie zwiedzeni, omamieni
chcą świat urządzić po swojemu.
Bez Miłości i Miłosierdzia
Bez odpowiedzialności
za siebie i za braci.

Lecz To się nie uda
Człowiek , goniąc za szczęściem bez Boga
Pana i Stwórcy Tej Ziemi
Która jednak jest tylko pyłkiem w przestworzach
Tak naprawdę gotuje zagładę
Sobie , dzieciom i wnukom.
Ludzie boży znajdą swe miejsce u Boga
Lecz gdzie się podzięją inni?
Ci co za życia Go z serc wyrzucili?
„Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy poginiecie”.

Przemyśl 16.02.2005 r.

□□□□ Odszedłeś

Odszedłeś Ojczy ukończony
Obrońco biednych, wyzyskiwanych.
Tyleś się nacierpiął, natrudził
Bo choć wielu Cię kochało
to wielu było takich
Którym żeś bruździł.
Więc chcieli Cię usunąć ze sceny
Lecz im się nie udało.
Matka Boża Cię osłoniła
Ileś przeżył
By siał ziarno
Na niwie Ludzkości
Krzewić Pokój
na nieurodzajnej ziemi
Ludzkich serc
A teraz spoczywaj w Pokoju
Wolny od cierpień i bied.
Niech Pan duszę Twoją opromieni

A Matuchna Jego do serca przytuli.

Smutek na wiosnę

Tak pięknie na polu
A mnie tak smutno dzisiaj
Ptaki tak pięknie śpiewają
A mnie serce pęka.

Cieężko jest żyć na świecie
Pełnym pogardy dla słabszych
Źli ludzie chcą zawładnąć Ziemią
Twoją Boże własnością
Którąś stworzył dla wszystkich.
Zdaje im się że mogą poniżać innych

Boże mój, Ujmij się za mną
Nie pozwól krzywdzić Twojego dziecka
Nie pozwól z e mnie i z Ciebie drwić
Tylko w Tobie jest mój ratunek
Moja ucieczka.

Ty pozwoliłeś się sponiewierać
Zabić na śmierć, pogrzebać
Myśleli że ich jest ostatnie słowo
A Tyś zmartwychwstał, Kamień odsunął
Zwycięski i możny Lecz miłosierny
W konfesjonale na ludzi czekasz
Jedni jak Piotr żałują swych grzechów
Odchodzą radośni, Laską obleczeni
Lecz są judasze co Cię sprzedają
I nie przeproszą i nie żałują
Na wieczną rozpacz, wieczne wygnanie
Z pychą uporem siebie skazują.

□ A kiedy powrócę

A kiedy powrócę z dalekiej wędrówki
W ramiona Ojca ukochanego
Do mojej Ojczyzny, do domu wiecznego
Gdzie Ojciec stęskniony na progu mnie czeka
Opowiem mu wszystko, co w drodze widziałam
Czego doznałam będąc na tej Ziemi.

Jak się lękałam, czy mnie jeszcze kocha
kiedy upadłam pod ciężarem próby
Gdy chciałam chodzić ścieżkami swoimi
gdy Jego drogi zdały się za trudne.

Lecz wciąż jeszcze jestem na tym ziemskim szlaku
Borykam się i mozolę , a czasem popłaczę
Lecz wiem Ojcie drogi, że Ty na mnie patrzysz
Że o mnie się troszczysz bym doszła bezpiecznie
Do mojego Domu, gdzie czekasz stęskniony.

□□□□ Po kataklizmie

Minęło już tyle czasu
jak to się stało
W środku ziemskiego raju
rozpętało się piekło
Nikt Was nie ostrzegł
śmierć przyszła niespodziewanie.
Obróciła w niwecz ludzką pychę.
Lecz ci, Co Boga mieli w sercu
lub żalowali za swój grzech,
w tej strasznej chwili.
Ci są dzisiaj szczęśliwi
choć może jeszcze muszą długo dojrzewać
do spotkania z Miłością
Na wieki.

Rankiem dziś, wyszłam na boży świat
Pogoda wiosenna, choć styczniowy czas.
Na wschodnim niebie ,spomiędzy mgieł
słońce wstawało leniwie.
Całusy słało białym obłoczkom
A one różne kształty przybierały.

Tutaj matka tuląca swe dziecko
Ówdzie para zakochanych
A tam znów dziewczę uśmiechnięte
Z włosiem rozwianym.
To znów młodzian piękny
Z obliczem spokojnym.
I pomyślałam sobie,
Że dusze zbawionych wyszły na spotkanie
Z tymi co na Ziemi jeszcze.

▯ Przemija czas

Przemija czas jak rzeka
I wartko płyną dni
Nie zdążę już wyśpiewać
Co w duszy mi się śni

Nie zdążę już pokochać
Tak mocno, z całych sił
Ni dać, ni wziąć Miłości
Ni razem w życie iść

A życie szybko zbiegło
Zielonych szkoda chwil
Tak mało było szczęścia
Tak mało dobrych dni

Niedługo trzeba będzie
Przekroczyć rzekę Styks
Wędrować coraz ciężiej
Po cierniach trzeba iść

Może na drugim brzegu
Znowu spotkamy się
Będziemy znowu młodzi
Weźmiemy się za ręce
Już nie opuszczę Cię

Będziemy przytuleni
I zakochani szli
Po lasach łąkach polach
Tak jak za dawnych dobrych dni

Wszystkich zainteresowanych kulturą, literaturą i poezją bardzo serdecznie zapraszamy na warsztaty kulturalne w każdy poniedziałek czwartek w godzinach 16.00 do 19.00. Spotkania odbywają się przy ul. Katedralnej 3a w Przemyślu.